

18. NIEDZIELA ZWYKŁA – 1 VIII 1999

## Fenomen chleba

Kiedyś w towarzystwie odbywała się długa, zażarta rozmowa na temat: co jest najważniejsze dla człowieka. Ktoś twierdził, że gotówka, bo interes inaczej nie pójdzie. Ktoś inny pierwszeństwo oddawał biżuterii, bo ta nigdy na cenie nie traci. Jeszcze ktoś inny zauważył, że praca, bo nią można wszystko zdobyć: szlachetność, sławę, wiedzę, mądrość, świętość. Życie – krzyknął jakiś filozof – to największa rzecz. Jakiś siwy pan o spokojnych oczach powiedział: „Pokażę wam, co jest najważniejsze” Wziął kromkę chleba, wznosił ponad stół: W tej kromce chleba zaklęta jest ludzka praca, złote promienie słońca i siła rodna ziemi. Tutaj jest ukryty złoty słońca blask, szerokość naszych pól z poszumem łąnow. W każdej kromce chleba jest ludzka nadzieja i pot czoła człowieka, Boże błogosławieństwo i wspaniałe zjednoczenie wielu trudów ludzkich w całość nazywane chlebem.

Podczas ofiarowania we Mszy św. unosi się patenę z chlebem do góry i wypowiada słowa: „Błogosławiony jesteś Boże, bo dzięki Twojej chojności otrzymaliśmy chleb, owoc ziemi i pracy rąk ludzkich. Tobie go przynosimy, aby stał się dla nas chlebem życia”

Chleb to rzecz najbogatsza w treść życia i najpotrzebniejsza człowiekowi. Po co życie bez chleba, czy będzie kto mędrcem bez chleba, czy uczonym, artystą, świętym? Kromka chleba w ręku starca nabrała wyrazu świętości. Chleb za świętość rodzinną zawsze uważano. Na bochnie pachnącego chleba matka nożem przed rozpoczęciem krojenia znak krzyża czyniła. Chleb, który upadł na podłogę, całowano ze czcią, chleba nie jadano z nakrytą głową.

Starsza kobieta wspomina transport ludzi koleją na Syberię: Kilka dni bez jedzenia, kilka osób umarło. Rzucono parę chlebów – walka, obraz łamanych kości i charczenie duszonych... Z przyjemnością wpiłam palce w miękki pachnący chleb i wyrwałam garść miękiszu. Nieprawda, że najważniejszą rzeczą jest życie – chleb to największy skarb. W obozie koncentracyjnym konający z głodu śnili nie o tym, by żyć, tylko by raz jeden najeść się chleba do syta, a potem szczęśliwie skonać, z uśmiechem zdrowego człowieka na ustach.

Pan Jezus wśród doczesnych prośb na pierwszym miejscu w modlitwie „Ojcze nasz” umieścił – „Chleba naszego powszedniego...”. Bóg wiedział, że człowiek kocha chleb i go szanuje. Zostawił człowiekowi chleb. Ale wiedział też, że człowiek szuka Boga, podobnie jak chleba. Szukała Go Maria Magdalena czołgając się do Chrystusowych stóp, szukał Go w nocy Nikodem, musiał koniecznie się z Nim zobaczyć, szukały Go dzieci i starzec stułetni Symeon. Zostawił Bóg ludziom chleb i Siebie razem z chlebem. Zostawił człowiekowi chleb pachnący łanami zbóż – chleb kołyszany wiatrem – pojony rosą i deszczem – chleb pieczony złotymi promieniami słońca – chleb ośpiewany pieśnią i potem czoła – w tym chlebie, bliskim i drogim człowiekowi, zamknął Siebie, dał chlebowi treść Bożą: Ciało i Krew swoją. Cud Bożej dobroci. Cud Bożej mądrości – zostawił chleb i dał mu treść Bożą, by się stał chlebem życia. Eucharystia – biały krążek chleba – i zamknięta w niej miłość człowieka do chleba i miłość człowieka do Boga. Eucharystia – zamknięta w niej potęga Boga rozmnażająca zbożowe ziarna na polach i Jego miłość. Eucharystia – ukryta pokora Boga, który mógł pozostać z człowiekiem pod postacią najszlachetniejszych diamentów, mógł, lecz pozostał pod postacią chleba, dostępnego wszystkim bez wyjątku.

Eucharystia to dzieło Opatrzności Bożej, by dzieci Boże nigdy z głodu nie umarły. Rozumiem, dlaczego król Ludwik IX nie chciał pójść oglądać cudu, który się zdarzył w Paryżu. „Nie pójdę – odrzekł dworzanom – mam większy cud u siebie w kaplicy zamkowej, cud, z którym żaden inny równać się nie może, mam Boga zamkniętego w odrobinię chleba. Nie poszedł oglądać cudu.

Chleb żywota jeszcze w sobie coś zawiera. Bóg chciał, byśmy Go pragnęli codziennie. Każdego dnia kroimy skibę chleba. Tak co dzień, by głód odczuwać za Chlebem Życia. Nie chciał być na pokaz, na święta, chciał być sprawą zwykłą, codzienną, Chciał siły dawać, chciał rumieńcem określić naszą wiarę, chciał życie dać naszym czynom, chciał sytość dać naszemu sercu, by się dobrze czuło.

Chleba naszego powszedniego,.. tego chleba codziennego, pracą zdobywanego, tego chleba żywota, a przede wszystkim tego nadprzyrodzonego, boskiego – zwanego pokarmem nieśmiertelności.